Egzemplarz obowiązkowy

Rok III Niedziela dnia 22 Maja 1921 roku. Cena 5 mk. №. 88.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Teatr „ODEON" **Ostatnia nowość!** **Program od piątku 20-go do poniedziałku 23-go Maja 1921 roku.**

Wytwórni Jermoljewa w Moskwie.

W rolach głównych: urocza i najsubtelniejsza odtwórczyni duszy współczesnej kobiety

Z. Karabanowa oraz jej partner **E. Hajdarow**

wystąpią w wstrząsającym 6 cio aktowym dramacie osnutym na tle życia rosyjskiego p. t.

„FATALIZM PRAWDY"

Anglja na rozdrożu.

W ciągu oświadczenia, które Lloyd George złożył wczoraj wobec przedstawiciela Agencji Reutera, powiedział on między innemi:

„Ze zobowiązań traktatu pokojowego mogą jeszcze wyniknąć i inne zobowiązania, których nie można obecnie przewidzieć, a które będą miarodajne dla przyszłego ugrupowania się narodów europejskich. Przyszłość świata i przyszłość Europy zależy od starych i nowych przyjaźni".

Ta część oświadczenia Lloyd George'a wywołała w Anglji głębokie wrażenie. „Morning Post" jest zdania, że Lloyd George przygotowuje się do zrzucenia się z przyjaźni francusko-brytyjskiej i do ofiarowania Polski Niemcom. Dziennik ten twierdzi, że Wielkiej Brytanji stoją otworem tylko trzy drogi polityczne, izolacja, porozumienie z Francją i sojusz Niemcami. Polityka izolacji nie jest możliwa. Omawiając następnie politykę porozumienia z Francją, powiada „Morning Post", że dla utrzymania równowagi w Europie należy przeszkodzić wyzyskiwaniu Rosji przez Niemcy, a w tym celu potrzebna jest dla Francji silna Polska. Dalej wskazuje gazeta, że także w interesie Wielkiej Brytanji leży dążenie do utrwalenia silnej i niezawisłej Polski.

Stanowisko Ameryki w sprawie śląskiej.

Oświadczenie Hughesa.

WASZYNGTON. — Na prośbę Polski skierowaną do Stanów Zjednoczonych o udzielenie poparcia w Radzie Najwyższej w sprawie Górnego Śląska, odpowiedział sekretarz stanu Hughes jak następuje:

„Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty, datowanej dnia 11.5, wymieniającej powody, dla których Pańskiem zdaniem — niektóre okolice G. Śląska powinny być przyznane Polsce i domagającej się, ażeby przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Radzie Najwyższej, w Radzie Ambasadorów i w Komisji Odszkodowań otrzymali instrukcje, któreby ich upoważniły do użycia swego wpływu dla doprowadzenia do rozwiązania sprawy górnośląskiej najzupełniej zgodnego z warunkami Traktatu Wersalskiego oraz wynikami przeprowadzonego plebiscytu. Odpowiadając na powyższą notę, mam zaszczyt zawiadomić Pana, że zdaniem mojem, uregulowanie sporu o granice, o jakie tutaj chodzi, jest sprawą dotyczącą Europy, a zgodnie z tradycyjną swą polityką, Stany Zjednoczone i rząd amerykański nie chcą być wmieszane.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Europie, którym dobrze jest znane powyższe stanowisko rządu amerykańskiego w tej sprawie, w konsekwencji, jak to można obecnie już stwierdzić, nie wezmą żadnego udziału w dyskusji, dotyczącej Górnego Śląska i nie wydadzą żadnej opinji, odnoszącej się do uregulowania tej sprawy.

Anglja, Niemcy, Polska.

Częstochowa, dn. 21-5-21.

(p) W proch upadły dynastje, które winny były rozbiorów Polski. Zniknęło zupełnie Państwo Austrjackie, Rosja długo jeszcze nie będzie mogła powrócić do „zbierania ziem słowiańskich", Niemcy, jak jadowity gad nadeptany, wiją się w bezsilnej wściekłości, a jednak przy każdem zagadnieniu, dotyczącem wielkości i potęgi Polski, zjawia się, jak zły demon, nowy wróg Polski — Anglja.

Czy tylko ten nieprzyjaciel na prawdę jest nowym, czy rzeczywiście dopiero opary wojenne i nowy układ sił politycznych wydały na świat tego złego ducha naszej ojczyzny? Prasa polska, poszukując zrozumiałych względów i wpływów, które rządzą polityką angielską, analizuje skrupulatnie wszystkie czynniki potęgi Albionu, dociekając wszelkimi sposobami któremby z nich stawała na drodze wielka Polska, nieokaleczona ani odcięciem Śląska Cieszyńskiego, a dziś znowu części Górnego Śląska, ani Mazurów, ani wschodniej Małopolski i Wilna, z naturalnemi granicami na Wschodzie, Polska silna, posiadająca dostateczne warunki niezależności i ekonomicznej pomyślności. Więc widzimy kolejno pod szkłami obserwacyjnemi naszych publicystów starą zasadę Anglji zwalczania najsilniejszego współzawodnika na lądzie, którym dziś może być Francja w przymierzu z nami, więc dążność odbudowania ekonomicznego Niemiec w interesach odszkodowań wojennych, handlu i przemysłu swojego, więc wpływy anonimowego mocarstwa, wszechświatowego socjalizmu, nacisk kapitalistów itp.

Jeżeli prawdą jest, że polityka realna zmuszona jest często działać na krótką tylko metę dla osiągnięcia doraźnych korzyści i rozwiązywać zagadnienia najbliższej przyszłości, to powyższe przesłanki moglibyśmy uznać za dostatecznie wyjaśniające nienawistne względem nas stanowisko Anglji i łudzić się, że może ono z czasem uledz zasadniczej zmianie. Sądzimy jednak niestety, że prasa polska dobrze robiłaby, przestrzegając swoje społeczeństwo przed jakimkolwiek w tym kierunku optymizmem i wogóle przed wysuwaniem na czoło momentów drugorzędnych lub nawet osobistych, bo przypominamy sobie, że w czasie układania warunków pokojowych cała prasa lewicowa z furją uderzyła na Romana Dmowskiego za jego jakoby nieumiejętność zjednania sobie względów Lloyd Georga, który obecnie dopiero tyloma zarzutami i wprost obelgami nas uraczył. Prawda, że było w tych inwektywach przeciwko największemu naszemu mężowi stanu dużo partyjnej złej wiary, ale było i trochę nierozumienia zasadniczych interesów Anglji tak, jak pojmuje p. Lloyd George. A przecież właśnie Dmowski w swoich odczytach w obecności pary królewskiej i najwybitniejszych polityków angielskich o roli Polski zdołał przekonać wielu z nich, iż Niemcy będą zawsze dla Anglji najgroźniejszym współzawodnikiem, a Polska naturalnym sprzymierzeńcem.

Rezultatem tych nadzwyczajnych wysiłków Dmowskiego był tak korzystny dla nas Traktat Wersalski, z którego dziś znowu nieudolność jego następców, począwszy od sławetnego p. Patka, pozwala naszym wrogom wyrywać strzęp po strzępie i niszczyć ducha wolności jakim był początkowo przepojony.

Jeden z mało dziś znanych ekonomistów a jednocześnie najprzenikliwszych polityków naszych zmarły w kwiecie wieku w okresie wojny, Jan Purwin zamieścił w czasie 1908—1912 w „Przeglądzie Narodowym" szereg studjów pod tytułami: „Ostatnia fala ruchu gospodarczego w Niemczech", „Sprawa polska w Prusiech", „Kierunki ekspansji niemieckiej" i

8-io klasowe gimnazjum żeńskie T. Buszówny
Jasnogórska 24.
Egzamina dla nowowstępujących dnia 23, 24 i 25 maja, oraz 6, 7 i 8 czerwca.

innych, w których pomiędzy inne mi ze zdumiewającą dokładnością przepowiada stosunek Anglji do Niemiec po ewentualnej wojnie pomiędzy nimi.

Otóż Purwin twierdził, że prze grana Niemiec na morzach, połączona ze zniszczeniem ich floty i odebraniem im kolonij, przy pozostawieniu im potęgi lądowej, zmie ni zdrazu stosunek Wielkiej Brytanji do pokonanego wroga z wro giego na przyjazny, a dla nas wy tworzy nadzwyczaj groźne położenie, bo skieruje całą prężność Niemiec i żywiołową ich ekspansję na Wschód europejski i azjatycki. Widzimy, że krótkowzrocz na polityka angielska utylitarno-kupiecka idzie w istocie dziś po linji najmniejszego oporu i, spokoj na o swoje kolonje, zamiast wyr wać na zawsze szpony i zęby roz bójniczej rasie germańskiej—wska zuje jej wprost przez ziemie polskie bliższy Wschód jakdyby mó wiąc: „tam się dorabiajcie i płaćcie nam haracz, byle zdaleka od sfery naszych interesów".

Nie brak i w Anglji mężów Stanu, którzy z tak rozumianymi interesami swej ojczyzny nie godzą się, dowodem tego prasa lorda Nortcliffa „Morning Post" i in ne dzienniki, ale dopóki Anglją rządzą Lloyd Georgowie, pozostaje ona obecnie najszkodliwszym naszym przeciwnikiem i z tym fa ktem liczyć się musimy.

Roman Dmowski swą genjalną intuicją w okresie przedwojennym jeszcze stworzył w Polsce jedynie dziś realną orjentację antyniemiecką. Wiemy dziś wszyscy, bez różnicy partji, że w Niemczech mamy na długo śmiertelnego i nieprzejednanego wroga, posiłkowanego obecnie dyplomatycznie przez Albion.

Musimy więc stworzyć Polskę potężną, zwartą narodowo, bo inna ostać się nie może, musimy do zagrożonego steru naszej nawy państwowej powołać najtęższe umysły, najgorętsze serca, a przedewszystkiem, zaniechać kosztownych eksperymentów socjalnych, rządów stanowczych lub wręcz chłopsko-robotniczych, pomysłów federacyjnych, które nasz wątły organizm jeszcze bardziej osłabią, bo potrzebni jesteśmy wszyscy co do jednego do stawienia czo ła nadciągającej nawale germańskiej.

Przeciw wkroczeniu Niemców

na Górny Śląsk

Oświadczenie rządu francuskiego.

PARYŻ, 20.5. Dyrektor Departamen tu Politycznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Berthelot przyjął w zastępstwie Briand'a ambasadora angielskie go i oświadczył mu,

że wojska francuskie wkroczyłyby do Zagłębia Ruhry w tym wypadku, jeżeliby niemiecka Reichswehra wkroczyła na Górny Śląsk.

Berthelot oświadczył, że w tej sprawie nie może istnieć jakakolwiek wątpliwość.

—[o]—

O Górny Śląsk.

Nowy projekt w sprawie G. Śląskiej.

„Chicago Tribune" podaje następujący projekt rozwiązania sprawy G.-śląskiej. Przez pewien okres czasu G. Śląsk ma pozostać niezawisły pod zarządem Ligi Narodów lub państw sprzymierzonych. Po odpowiednim okresie czasu plebiscyt ma być powtórzony. Podobno projekt ten jest rozpatrywany przez czynniki mia rodajne.

Straty powstańców.

Dotychczasowe straty powstańców na Górnym Śląsku wynoszą 400 zabitych i kilka tysięcy rannych.

Komunikat sztabu powstańców.

BYTOM, 20.5. Główna kwatera. Na odcinku północnym w okolicy Michura nasz patrol wywiadowczy spotkał się z nieprzyjacielem, który po krótkiej walce został zmuszony do wycofania się na zachód. W rejonie Starego Oleśna utarczki patroli.

Na odcinku środkowym utworzono celem odłączenia się od nieprzyjaciela pas neutralny, którego główne punkty mają być obsadzone przez wojska koalicyjne, a mianowicie Gogolin, port kozielski i Ostróg pod Raciborzem.

Na odcinku południowym od Olzy do Raciborza nieprzyjaciel ostrzeliwuje w dalszym ciągu nasze pozycje, posługując się pociągami pancernemi. Na Nieboczów, Rzezię i Buzów nieprzyjaciel przeprowadził atak oddziałami wywiadowczemi, ostrzeliwując przytem nasze placówki kulomiotami i miotaczami min. Taka samą akcję prowadził nieprzyjaciel w okolicach Bierawy i Starego Oleśna. Ataki wszędzie odparto. Z powiatów przez nas nieobsadzonych dochodzą w dalszym ciągu wiadomości o znęcaniu się niemców nad ludnością polską. W Głupczycach aresztowano bezpodstawnie kilkudziesięciu polaków, przytem bito ich w nieludzki sposób kolbami i pałaszami. W Zakrzewie stroszstruplerzy zamordowali bezbronnego polaka inwalidę bez nogi.

Prasa paryska o mowie p. Witosa.

Wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają w obszernym streszczeniu mowę prezydenta ministrów, Witosa, którą kwalifikują jednomyślnie jako mistrzowską odpowiedź na mowę Lloyd George'a. Prasa francuska jest szczególnie wzruszona serdecznem uznaniem, jakie prezydent Witos wyraził pod adresem Francji, jak również gorącemi owacjami, które wywołały w Sejmie polskim słowa prezydenta ministrów.

„L'Oeuvre" konstatuje, że prezydent Witos dał Lloyd George'owi dobrą lekcję historji i geografji zbijając z łatwością dziwne poglądy premjera angielskiego co do ludności Górnego Śląska.

Z G. Śląska.

— Korfanty zwrócił się do dyrekcji Laura huty z żądaniem wysyłania codziennie do Sosnowca 60 wagonów węgla za gotówkę. Jeżeli dyrekcja nie usłucha, przedsięwzięte będą kroki przymusowe, gdyż zapasów węgla niema gdzie składać i musiałaby nastąpić przerwa w pracy.

— Główna kwatera powstańców, jak donoszą pisma niemieckie, znajduje się pod W. Strzelcami, w Kalinowie, w zamku.

Lloyd George znowu będzie mówił.

Oświadczenie Lloyd Georgea w kwestji Górnego Śląska omawiana jest z wielkiem zainteresowaniem przez całą prasę i uważane jest za poważne ostrzeżenie pod adresem Francji. Depesze donoszą, że jutro wieczorem na bankiecie, wydanym na cześć nowego ambasadora a merykańskiego, wygłosi Lloyd George ważną mowę, w której poruszy sprawę G. Śląska. „Westminster Gazette" pisze, że każda polityka, oparta na zamiarze utrzymania 60 miljonów niemców w ujarzmieniu, musi się nie udać. Francja musi dać Niemcom „fair play" i dać im możność korzystania z pokoju. „Pall Mall Gazette" oświadcza, że naród francuski musi zrozumieć, iż Anglja odrzuca stanowczo wszelki udział w tego rodzaju awanturach na rzecz Polski i pozostawi Niemcom załatwienie się według swobodnego uznania ze swawolnym atakiem Polaków.

Korfanty o mowie Lloyd George'a.

PARYŻ. „Daily Express" podaje następujące szczegóły, dotyczące rozmowy sprawozdawcy pisma tego z Korfantym w sprawie mowy Lloyd George'a.

„Muszę oświadczyć — powiedział Korfanty, — że ze stanowiskiem mojem jest zgodna cała ludność górnośląska, która nie chce pod żadnym warunkiem wróćić pod jarzmo pruskie. Jest rzeczą konieczną przyśpieszenie decyzji co do losów G. Śląska. Mam nadzieję, że decyzja ta wypadnie sprawiedliwie. Jeżeli mocarstwa sprzymierzone nie uznają interesów polskich, wówczas opuszczę G. Śląsk, ale państwa sprzymierzone będą odpowiedzialne za to, co się tam wydarzy. Objąłem kierownictwo ruchu powstanczego, aby uniemożliwić nieporządek i anarchję. Jeżeli opuszczę Górny Śląsk, to wytworzy się tam chaos".

Korespondent zapytał Korfantego, czy Polska nie powinna być wdzięczna państwom sprzymierzonym, szczególniej zaś Anglji za otrzymanie niepodległości, i czy właśnie w dowód tej wdzięczności przyjąć bez oporu decyzję tych mocarstw, otrzymał jednak następującą odpowiedź:

„Polityka Koalicji w stosunku do nas jest nacechowana miłością, zaś stanowisko Anglji dyktowane jest koniecznościami politycznemi. Jest rzeczą godną pożałowania, że nasz stosunek do Anglji nie był szczęśliwy".

Aresztowanie kierownika tajnej propagandy niemieckiej.

Władze francuskie zaaresztowały niejakiego Godzika, kierownika tajnejnej propagandy niemieckiej. Przy rewizji znaleziono masę obciążającego materjału. Między innemi pokwitowanie i deklaracje podpisane przez obałamuconą ludność, która głosowała za Niemcami i tajną korespondencję do wybitnych przedstawicieli mocarstw koalicyjnych przy ambasadach w Berlinie, przedstawiającą w fałszywem świetle stosunki w niektórych powiatach Górnego Śląska i domagającą się na tej podstawie przyłączenia tychże do Rzeszy.

Głos francuski.

W „Le Radical" p. Ludwik Ripault, wiceprezes Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Radykalnego i Radykalno-socjalistycznego, ogłosił list otwarty do posekr. stanu, p. Erazma Piltza, w którym, przypomniawszy mu wspólnie przeżyty moment, gdy armje niemieckie zagrażały Paryżowi, pisze dalej:

„Sprawa górnośląska, niepewność która ciąży jeszcze na postanowieniach tych którzy będą musieli zastosować traktat wersalski przy wykonaniu plebiscytu, groźby wszechniemców, taktyka, którą ministrowie Rzeszy starają się związać sprawę górnośląską z przyjęciem londyńskiego ultimatum — wszystko to przyczyniło się tylko do utrzymania zamętu w umysłach i do skłonienia się w kierunku uprzedzenia sprawiedliwych decyzji. Lecz opinja francuska tak samo, jak i polska nie dopuszcza, by traktat wersalski pozostał martwą literą.

Wyniki plebiscytu nie nadają się do żadnej kombinacji, sprzecznej ze sprawiedliwością. Wymagają przywrócenia Polsce ziem, które jej wyrwał był drapieżny sąsiad. Wasi rodacy wypowiedzieli się Mimo gróźb, mimo przypływu emigrantów, mimo obietnic zwodniczych wypowiedzieli się za powrotem do Polski. Nie chcą by okolice, które zamieszkują, stanowiły dalej laboratorjum wojenne Prus. Nie chcemy tego tak, jak i oni, gdyż pragniemy poskromić wojnę i pokój uczynić nienaruszalnym. Również w chwilach zamętu, które przeżywają Pana rodacy, niech nie wątpią nigdy we francuską Rzeczpospolitą".

Wszyscy robotnicy górnośląscy przystąpią do pracy.

Wszyscy robotnicy kopalniani i fabryczni przystąpili do pracy, po skończeniu się uroczystości narodowej, jaka odbyła się we środę na cześć odniesiosego przez powstańców zwycięstwa i ustanowienia linji demarkacyjnej.

—[o]—

Wiadomości polityczne.

Dymisja p. Piltza.

Po posiedzeniu Rady ministrów podał się do dymisji wice-minister Erazm Piltz.

Sprawa następcy nie jest jeszcze dotąd rozstrzygnięta. Jako kandydat wymieniany jest poseł polski w Londynie dr. Władysław Wróblewski.

Wyjazd Briand'a do Londynu.

Koła polityczne potwierdzają, że Briand uda się do Londynu najpóźniej w sobotę wieczorem albo w niedzielę rano celem wzięcia udziału w najbliższem posiedzeniu Rady Najwyższej.

Briand wobec wyjaśnienia.

Briand zajął już dwukrotnie stanowisko w sprawie wczorajszego oświadczenia Lloyd George'a. I tak oświadczył on przedstawicielowi „New York Herald'a", że Lloyd George przezwycięża obecnie swój zły humor, lecz czas ten przejdzie szybko, nie wyrządzając szkody. Wobec przedstawiciela zaś „Daily Mail" oświadczył Briand, że Francja pragnie tylko wykonania Traktatu Wersalskiego, a w tym traktacie niema mowy o tem, że Niemcy mają otrzymać bogate kopalnie węgla, Polska zaś ma się zadowolić tylko resztkami. „Nie życzę sobie kontrowersji z Lloyd George'm—kończył Briand—i trwam zupełnie przy tem, co oświadczyłem dziennikarzom, szczegóły zaś wyłuszczę w Izbie Deputowanych".

LISTY z ZACHODU.

Powstanie śląskie w prasie francuskiej.

(Korespondecja własna „Kurjera Częst.)

Powstanie na G. Śląsku wywołało szerokie echo w prasie paryskiej. Wszystkie prawie dzienniki podały długie artykuły poświęcone tej sprawie i fotografje Korfantego. Prasa francuska z natężoną uwagą śledzi bieg zdarzeń. Poczytny dziennik paryski „Le Petit Parisien" podaję wywiad zatytułowany „W głównej kwaterze Korfantego", pióra J. Moresthe. Wywiad ten maluje dość przyjaznie stosunki polskie, zawiera też szczegółowy opis wodza powstańców Doliwy, lecz redakcja pisma zaopatrzyła go w małe post scriptum, w którem dowodzi, że w każdym razie Polacy pospieszyli się zbytnio z powstaniem. Jakkolwiek bowiem opinja publiczna francuska jest właściwie, nawet dość otwarcie przyjazną Polsce, jednak pewien obowiązek zachowania politycznego decorum, nie pozwala na wypowiadanie zbyt entuzjastycznych sympatji polonofilskich. Dodatnim dla nas bezwątpienia jest fakt, że w tej chwili (naprężone stosunki polityczne z powodu spodziewanego zajęcia terenu Ruhr i kwestji odszkodowań, czynią Francję i Belgję na

szymi naturalnymi sprzymierzeńcami i chociaż na zebraniu dzisiejszem na unsi d'Spvasy, zgromadzeni dyplomaci europejscy pod przewodnictwem pana Juljusza Cambon'a zganili jednogłośnie „uciekania się do siły", powstanie na G. Śląsku ma tę dobrą stronę, że wbrew kolportowanym stale kłamstwom prasy niemieckiej, dowodzi jasno, iż na G. Śląsku istnieje żywioł polski, żywioł silny i zwarty, skoro mógł się zdobyć na podobny masowy opór.

Trudno przesądzać skutki realne powstania, z łatwością jednakże zdać sobie można sprawę z wrażenia moralnego, jakie ono wywołuje: jest to świadectwo polskości G. Śląska dla cudzoziemców, którzy nieraz, a nawet najczęściej nie mają żadnego pojęcia o naszej geografji ani historji. W przeciwieństwie też do prasy angielskiej, która woła na alarm, dowodząc, że Korfanty to nowy d'Annunzio i nowy Żeligowski, prasa francuska odnosi się do Komisarza śląskiego z pewnym podziwem, jako do przewodnika całego ruchu powstańczego. W każdym razie jest on dziś dla prasy paryskiej „un hommo du jour", i wzbudza ogólne zainteresowanie, które łatwo może się zamienić w entuzjazm, jeżeli landor górnośląski, przyjeżdżając do Paryża potrafi wyzyskać sytuację.

Bardzo poważną zdobyczą moralną polską będzie, o ile się to uda polskim dyplomatom, przekonanie ogółu francuskiego, że ruch górno śląski jest ruchem ludowym, że nie kieruje nim rząd polski, ani jakiś urojony polski imperjalizm, ale że począł on się w sferze robotniczej i chłopskiej, która domaga się swobody wyboru, jaki raz uczyniła podczas plebiscytu.

Będzie to najlepszem odprarciem zarzutów, czynionych Polsce przez prasę francuską skrajnie - lewicową, gdzie niemieckie podszepty najchętniejszy znajdują posłuch i najbardziej są rozszerzane.

Na szczęście w chwili obecnej organy polskie w Paryżu są lepiej powiadomione o stanie rzeczy, niż podczas plebiscytu. Obecnie przynajmniej nie można się skarżyć na brak wiadomości polskich o G. Śląsku przyczem warto zauważyć, że dzienniki francuskie bardzo chętnie czerpią ze źródeł polskich, o ile tylko źródło to istnieje.

Dr. M. Zasterska.

Ze zjazdu lokatorów.

W dniach 15 i 16 b. m. odbył się w Warszawie trzeci Zjazd delegatów Zrzeszeń lokatorskich z całej Rzeczypospolitej Polskiej. W zjeździe tym po raz pierwszy były reprezentowane wszystkie zrzeszenia lokatorskie b. zaboru pruskiego w osobach inż. Fieskego—prezesa i p. Malinowskiego — wiceprezesa Związku Stowarzyszeń, liczących łącznie około dwu stu tysięcy członków. Na Zjazd przybyli delegaci przeszło 30 Zrzeszeń lokatorskich.

Zjazd zagaił prezes Głównego Zarządu Centrali, która zwołała Zjazd, Dr. Buczyński. Obradom przewodniczyli p. Fogelbaum z Częstochowy i inż Musiał z Sosnowca, w asystencji pp. inż. Fieske z Poznania, Malinowskiego z Gniezna, Pilichowskiego z Łodzi i Dykierta z Warszawy.

Zjazd uchwalił następujące wnioski:

W sprawie Ustawy o ochronie lokatorów:

Ustawa o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1921 r., jako wywołana koniecznością życiową musi być utrzymana pod groźbą katastrofy ogólno narodowej. Nienormalne stosunki i wyzysk oraz ordynarne oszustwo, skutki wadliwej redakcji par. 5 tejże Ustawy o świadczeniach domowych mogą i muszą być usunięte jedynie tylko drogą przymusowego wyeliminowania w każdym domu Komisji Lokatorskich, których zadaniem na razie byłoby samodzielne zawieranie umów na wszystkie świadczenia dodatkowe i sprawiedliwe rozkładanie wydatków na wszystkich lokatorów. Wobec nienormalnego stosunku pomiędzy Ustawą o ochr. lok., a Kodeksem, z których pierwsza zabrania eksmisji, drugi zaś opatruje wątpliwe wyroki o eksmisję rygorem natychmiastowej wykonalności—co szczególnie fatalnie odbija się na stosunkach prowincjonalnych, gdzie brak prawników, gdzie lokatorzy mniej oświeceni padają ofiarą niezrozumienia terminu „rygor natychmiastowej wykonalności" i nie wnoszą skargi o wstrzymanie rygoru—zwrócić się do Sejmu względnie do Sądu Najwyższego o zawieszenie „rygoru natychmiastowej wykonalności" w sprawach o eksmisję.

W sprawie głodu mieszkaniowego.

a) Przedsięwziąć i popierać wszelką akcję społeczną celem jaknajszybszego rozbudowania miast;

b) Sprawę rekwizycji mieszkań, zachwaszczoną korupcją i krzyczącemi nadużyciami, poddać szerokiej kontroli społecznej i wyrwać ją z rąk urzędników, stojących często nie na wysokości swego zadania. Dopóki rekwizycja będzie przymusowem lecz czasowem złem skutkiem napływu reemigrantów i obcokrajowców do kraju, rozszerzyć prawa korzystania z rekwizycji z jednej, uprzywilejowanej kasty ludzi na wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, mających prawo w niej zamieszkiwać, a nie mających dachu nad głową;

c) Żądać możliwie szybkiego skoszarowania wojskowych, którzy w b. wielu wypadkach zatruwają, jako narzuceni sublokatorzy, życie rodzinne, a nieraz nawet wnoszą cuchnącą demoralizację w ognisko domowe.

W sprawie letnisk.

Wobec niesłychanej orgji paskarskiej na letniskach i stacjach klimatycznych wbrew Ustawie o ochr. lokatorów, które obowiązuje zarówno miasto jak i okolice podmiejskie i letniska III Zjazd domaga się całkowitej rekwizycji wszystkich letnisk i oddania ich do rozporządzenia organizacjom społecznym i związkom lokatorskim pod kierownictwem gmin.

W sprawie sublokatorów.

Zjazd potępia i piętnuje z całą siłą haniebne paskarstwo lokatorów względem sublokatorów i poleca związkom lokatorskim energicznie zająć się tępieniem paskarstwa lokatorskiego.

Uchwalono rozpocząć wydawnictwo własnego organu p. t. „Lokator". Pierwszy numer pisma wyjdzie w połowie czerwca. W sprawie G. Śląska Zjazd postanowił popierać usiłowania powstańców wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Po zamknięciu Zjazdu urządzono owację gościom z b. zaboru pruskiego.

Biuro Głównego Zarządu Centrali Zrzeszeń Lokatorskich mieści się w Warszawie, przy ul. Leszno 29.

Orzeszki biurokracji.

Cały nonsens naszych słynnych zakazów — pisze „Gon. Krak." — i nakazów, skrępowania obywatela jako producenta, kupca i konsumenta przez nasz etatyzm i biurokratyzm nieraz już został wykazany. Jednakże zdarzają się nieraz drobne pozornie szczegóły, które oświetlają tę sprawę dobitniej, niż wszelkie uczone ekonomiczne wywody.

Takim szczegółem w danym wypadku są tak zw. „orzeszki amerykańskie", inaczej ziemne (Erdnuesse). Znają je wszyscy od jakich 2 miesięcy, są one u nas niezmiernie „modne", widać je w każdym sklepie, sklepiku, cukierence drugorzędnej, w owocarni, w budce z wodą sodową. Wszyscy zjadają namiętnie tę poślednią łakotkę.

Otóż warto się dowiedzieć, że ta poślednia łakotka, nie uznana urzędowo za „luksus" zakazany dla importu, a wskutek tego masowo do nas przywożona, pochłonęła już niepoślednie sumc, godne niepośledniego artykułu zbytkowego. Do Krakowa przywieziono w tym czasie (nie tylko zresztą dla samego Krakowa) przeszło 50 wagonów tych orzeszków. Przeciętna cena wagonu wynosi około półtora miljona marek, czyli że na te „niezbytki" poszło około 75 miljonów marek za granicę...

Tak więc migdałów, owoców południowych i t. d., ostatocznie pożywniejszych i zdrowszych i nie o wiele droższych, nie wolno przywieźć ani wagona, bo to „zbytek". Ale „orzeszków amerykańskich" można przywozić setki wagonów.

MAŁY FELJETON.

Nauczka Lloyd Georg'owi.

Wszystkiego mógł się był chyba spodziewać w życiu p. Arystydes Briand tylko nie tego, że na stare lata będzie musiał zostać „pionem" i udzielać lekcji historji i geografji angielskim ministrom.

A jednak doszło do tego. I p. Briand znakomicie się wywiązał ze swego zadania. Krótko, zwięźle wyłożył angielskiemu prezesowi ministrów historję i geografję Śląska, podkreślając zwłaszcza najważniejszy szczegół, że w „atlasie niemieckim Andréego z roku 1914 Śląsk jest w całości pokryty barwą niebieską, która oznacza język polski a tylko nielicznemi wyspami czerwonemi, które oznaczają język niemiecki".

Co za szczęście, że p. Lloyd George jest ministrem a nie uczniem idyllicznej szkółki wiejskiej w Anglji. W tej chwili zamiast w „Foreign Office" siedziałby na pewno na ostatniej ławce w czapce dziwnego kształtu na głowie. I, ocierając pięściami nos i łzy z oczu, pisałby za karę sto razy w kajecie:

„Napływową ludnością na Górnym Śląsku są ci emigranci, których sam napędziłem, a nie Polacy".

Lekcja, której p. Briand udzielił angielskiemu prezesowi ministrów odznacza się po za wielką wytwornością formy.

Istnieje anegdota, że pewien cudzo-

SELMA LAGERLOF. 32)

Dziwy Antychrysta.

Donna Micaela siedziała przy mężu, który sam nie śmiał wyruszyć na miasto. Z początku donna Micaela za nic jechać nie chciała, ale don Ferrante zaczął płakać i wypominać, że zaślubił ją wówczas, gdy była opuszczona i biedna. Mówił, że nie powinna być niewdzięczną i zapominać, co dla niej uczynił — lecz musi być mu posłuszną i towarzyszyć w czasie spaceru. Dlaczegó zresztą nie chce wsiąść do jego powozu? Wszak to najwykwintniejsza, najstarsza karoca w całej Sycylji.

— Pamiętaj także — marudził stary — że ja jeden ciebie kocham. Czyż nie widzisz, że nawet ojciec ciebie nie lubi? Nie powinnaś byś względem mnie niewdzięczną.

W ten sponób don Ferrante zmusił donnę Micaelę, że zgodziła się usiaść obok niego w paradnym powozie.

Nie sprawdziły się jednak jej przeczucia. Nikt z niej się nie śmiał. Kobiety kłaniały się, a mężczyźni pozdrawiali z ogromnem uszanowaniem. Na żadnem obliczu donna Micaela nie odkryła śladu ironicznego uśmiechu.

Zresztą nie znalazłby się nikt w Diamante, ktoby śmiać się ośmielił. Wiedziano bowiem doskonale, jakie jest położenie donny Micaeli w domu męża.

Wiedziano, jak ją kocha i jak płacze, gdy żona na chwilę go zostawi samego. Wiedziano, że zamęcza ją swoją zazdrością, że nie daje jej pieniędzy na stroje, aby nie wydawała się piękną dla innych.

Często powtarzał, że jest brzydką i że nikt bez odrazy na jej twarz patrzeć nie może.

O tem wszystkiem szeptano w Diamante i dlatego teraz nikt nie śmiał się z donny Micaeli. Czyż można było drwić z żony, która siedziała przy chorym mężu i jak dziecko go bawiła! W Diamante przecież mieszkają pobożni chrześcijanie, a nie barbarzyńcy. Między piątą a szóstą godziną paradny powóz Alagonów przyjechał na Corso. Pysznił się swoją wyblakłą wspaniałością sam jeden, bo w tym czasie żadnych ekwipażów w Diamante nie było. Bogaci wyjechali do Rzymu lub Neapolu.

Kiedy powóz po raz trzeci jechał ku bramie Etna — usłyszano trąbkę pocztową.

Na szosie ukazał się duży powóz myśliwski, w stylu angielskim. Miał on także staromodny charakter. Pocztyljon, siedzący na koniu, ubrany był w skórzane spodnie i perukę. Powóz wyglądał, jak dyliżans. Za kozłem, na którym siedział woźnica, było miejsce dla podróżnych. Znajdowało się też siedzenie na przodzie i miejsce na dachu.

Wszystko jednak było nowe, jak z igły. Konie były silne i piękne. Powóz i uprząż lśniły bogactwem. W powozie siedziało kilka młodych pań i panów. Całe to towarzystwo wybrało się widocznie na wycieczkę.

Przejeżdżając obok starej kolasy, młodzi ludzie nie mogli wstrzymać się od śmiechu. Siedzący na dachu pochylił się nad poręczą, aby bliżej przypatrzeć się dziwowisku.

Donnie Micaeli zrobiło się niezmiernie przykro, gdy usłyszała ten śmiech. Dojrzała bowiem w wesołem towarzystwie znajome twarze z Katanji. Co oni powiedzą, ujrzawszy ją, wykwintną niegdyś pannę Palmeri, w takiem towarzystwie?! Będą wyśmiewać się i opowiadać niestworzone rzeczy.

Donna Micaela poznała, jak nędzne prowadzi życie. Wszak jest niczem innem, jak tylko niewolnicą głupca! Przez całe życie nie będzie czyniła nic innego, jak tylko uległa dziecinnym zachciankom starca.

Pod wpływem tych wrażeń, była tak osłabiona, że zaledwie na schody wejść mogła.

Don Ferrante irytował ją teraz jeszcze więcej niż kiedykolwiek. Pysznił się bowiem tem, że spotkał takie wykwintne towarzystwo, które z bliska patrzało na jego zamożność. Powiedział żonie, że teraz nikt już nie będzie uważał na jej brzydotę i na to, że ojciec popełnił kiedyś kradzież. Wszyscy bowiem będą przekonani, że jest małżonką bogatego człowieka.

Po obiedzie Micaela siedziała milcząca i zgnębiona. Kawalar Palmeri rozprawiał żywo z zięciem.

Nagle na ulicy, pod oknami letniego pałacu, dał się słyszeć przygłuszony głos mandoliny. Odzywała się sama, bez towarzystwa gitary i skrzypiec. Zaledwie można było przypuścić, że brutalna ręka człowieka dotyka strun instrumentu.

— Znowu jakiś zakochany w Giannicie głupiec gra serenadę — zauważył don Ferrante. — Szelma dziewczyna ta Giannita! Ale ładna — bo ładna! Sambym się w niej zakochał, gdybym był młodszy. Ona umie kochać!

— Ma zresztą słuszność stary — pomyślała. — Serenada przeznaczona dla Giannity. W każdym razie prześliczna, łagodna i niosąca ukojenie.

Wstała i poszła do sypialni, by w ciemnościach wsłuchać się w grę czarowną. Tutaj uderzył ją silny, mdły zapach, którego przedtem nie było.

Co to jest? Drżącą ręką zapaliła zapałkę. Przy jej mdłem światełku dostrzegła na biureczku wielki kwiat manjolji. Na listu wykłóte wyrazy: „Gaetano". Obok leżała mała książeczka, a w niej zakreślona piosenka:

„Milczałem zawsze o mojej miłości.
Zaczęła się w ciszy nocnego czuwania!
Ku tobie senne mknęły marzenia!
Niby smok chciwy skarbu tego strzegę.
Choćby spowiednik stanął przy mem łożu
W godzinie śmierci, taką tajemnicę
Ukryć potrafię w duszy mojej tajni
I w wieczność ,ójdę z stygmatem milczenia".

Mandolina grała dalej: jej śpiew ma w sobie coś takiego, jak świeży powiew powietrza, jak światło słoneczne — coś, co wzmacnia, co uspakaja i koi.

Koniec części pierwszej.

(d. c. n.)

ziemiec, zwiedzając ogrody angielskie, zwrócił się do ogrodnika z zapytaniem w jaki sposób dochodzi się do tego, żeby trawniki były tak równe i gładkie. I ogrodnik odparł mu: „W bardzo prosty. Trzeba przez pięćset lat kosić trawę o jednych i tych samych godzinach". Widocznie p. Lloyd George zbyt niedawno zajmuję się sprawami innych narodów.

Wł. Perzyński.

Kronika.

Zmiany duchowieństwa.

Ks. Władysław Borek z Wielunia przeniesiony do Sieradza, ks. St. Łupiński, wikarjusz z Sieradza do Lututowa.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

Z inicjatywy zarządu Czerwonego Krzyża w Warszawie od dziś do dn. 29 b. m. ma być w całym kraju zorganizowany tydzień kwesty na „Czerwony Krzyż".

Dziś, gdy na G. Śląsku leje się krew naszych braci, dziś, gdy akcja Czerwonego Krzyża, jest ściśle związana z działalnością na G. Śląsku, powiększenie funduszu tej humanitarnej instytucji wszystkim nam winno leżeć na sercu. A więc, gdy kwestarki ukażą się na ulicach Częstochowy, wszyscy winni kupić znaczek, powiększając fundusz Czerwonego Krzyża. Każda marka złożona na Czerwony Krzyż, to przyjście z pomocą — tym, którzy wyciągają ku nam swą dłoń bratnią.

Początek roku szkolnego 1 września.

Departament nauki w ministerstwie oświaty zwrócił się do zarządów wyższych uczelni z propozycją, aby dostosować rok szkolny akademicki do roku szkolnego w szkołach średnich, czyli że rok ten kończyłby się w czerwcu, a zaczynał 1 września.

Miljon mk. na G. Śląsk.

Wydział powiatowy sejmiku we Włoszczowie, na ostatnim posiedzeniu postanowił przesłać powstańcom górnośląskim sumę 1.000.000 mk.

3-ci odczyt o Szopenie.

W niedzielę 22 bm. o godz. 4 ej po poł. w szkole muzycznej L. Wawrzynowicza odbędzie się 3-ci odczyt o Szopenie, wygłoszony przez kierownika szkoły dla uczącej się młodzieży.

Wejście bezpłatne.

Wolny handel Polski z Gdańskiem.

Gdańska Izba handlowa rozesłała okólnik do firm handlowych w sprawie zniesienia ograniczeń przywozu i wywozu między Polską a Gdańskiem.

Ze Szkoły Muzycznej.

W ub. piątek dla uczenic i uczniów szkoły muzycznej L. Wawrzynowicza, został powtórzony odczyt o Szopenie i dziełach jego, przyczem, stosownie do objaśnień, odegrane zostały na fortepianie ważniejsze lub więcej znane utwory Szopena jak: Preludja: c—mol, h—mol, Des—dur, A—dur i etc. polonez A—dur, marsz żałobny i inne przez kierownika Szkoły. Popis doroczny odbędzie się w lokalu szkoły, na który złoży się: gra fortepianowa, skrzypcowa, organowe, śpiewy solowe oraz zespoły na organy z fortepianem, gra na 4 ręce z uwzględnieniem repertuaru klasycznego: jak sonata, symfonja, fuga. Wypracowania z historji muzyki i etc. w myśl tej zasady, że nauka gry musi mieć podstawę teoretyczną.

Zniesienie wagonów oficerskich.

Rezerwowanie oddzielnych wagonów, względnie przedziałów 1 i 2 klasy dla oficerów we wszystkich pociągach pośpiesznych i osobowych zostało w tych dniach zniesione.

Od tej chwili oficerowie mają prawo przejazdu w każdym wagonie danego pociągu, przeznaczonym dla przejazdu osób cywilnych.

Na majówkę do Herbów.

W niedzielę 22 bm. odbędzie się w Herbach Polskich wielka majówka o niezwykle urozmaiconym programie, z której dochód przeznaczony jest na rzecz tamtejszego komitetu niesienia pomocy powstańcom.

Wycieczka cyklistów.

Częstochowskie Tow. Cyklistów urządza w dniu 22 bm. wycieczkę do Ostrów przez Kłobuck, Wręczyce i Blachownię. Punkt zborny ul. Kościuszki 12, wyjazd punktualnie o godz 7 rano.

Błędne informacje.

Niedawno całą prasę polską obiegła wiadomość, że ministerjum kolejowe zamierza podwyższyć taryfy osobowe, które obecnie obowiązują, aż o 200 proc.

W przeciwieństwie do tej wiadomości „Przeg. Wiecz." zapewnia na podstawie jaknajbardziej autentycznych informacji, że ministerjum kolejowe wcale nie zamyśla podwyższyć taryfy osobowej. Obecna taryfa osobowa pozostanie bez zmiany.

Przeciw „rozjeżdżaniu salonkami."

Pisaliśmy niedawno w „Kurjerze" o „rozjeżdżaniu salonikami" różnych dygnitarzy kolejowych. Obecnie do Sejmu wpłynęła interpelacja w tej sprawie. Czytamy w niej:

1) Komu w państwie polskiem przysługuje prawo korzystania z salonek i w jakich okolicznościach.

Czy wobec braku wagonów i deficytu, ponoszonego przez kolej, panowie ministrowie nie uważaliby za wskazane zmniejszyć do minimum prawo korzystania z salonek, tembardziej, iż różnym dygnitarzom w zupełności wystarczyłoby miejsce w zarezerwowanym przedziale.

Koncert orkiestry uczniowskiej.

W niedzielę dnia 22 bm. w parku miejskim im Staszica odbędzie się koncert orkiestry uczniowskiej I gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza pod batutą prof. Mąkoszy na rzecz bursy uczniowskiej przy Towarzystwie Dobroczynności. Początek koncertu o godz. 4 ej.

Na rzecz G. Śląska.

W dn. 21 i 22 bm. w sali teatru kolejowego ul. Piłsudskiego, staraniem pracowników biura Inspekcji ruchu, odbędzie się przedstawienie amatorskie z którego całkowity dochód przeznaczony zostanie na rzecz G. Śląska. Odegrane zostaną: „Tajemnica", komedja Dobrzańskiego, „Skazaniec" dramat Csterloffa i dział koncertowy przy współudziale „Lutni" pod batutą p. Mąkoszy. Udział w przedstawieniu biorą najlepsze siły amatorskie naszego miasta. Początek o godz. 8 m. 30. Ceny biletów od 40 marek.

O praktykę wakacyjną.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Zbliżają się ferje wakacyjne. Dla młodzieży kształcącej się w szkołach technicznych i zawodowych nadchodzi czas wolny od zajęć szkolnych, czas przeznaczony na przestudjowanie w praktyce tego wszystkiego, co młodzież zdobyła w roku szkolnym teoretycznie. Ażeby wyjść ze szkoły tech.-zawodowej dobrym pracownikiem w obranym zawodzie, aby być pożytecznym członkiem społeczeństwa, trzeba nieodzownie, obok wiedzy teorytycznej otrzymanej w szkole, posiąść i i wiedzę praktyczną, konieczną do gruntownego poznania danego zawodu. Wychodząc z tych wywodów, koło Samopomocy „Społem" przy państwowej szkole budownictwa zwraca się w imieniu uczących się kolegów, z wielką prośbą do pp. inżynierów, przemysłowców budowlanych i drogowych, mogących udzielić praktyki wakacyjnej w bieżącym roku.

Zjawisko atmosferyczne.

Niezwykłe i wspaniałe zjawisko atmosferyczne obserwowano w Łodzi w nocy z soboty na niedzielę. O godz. 2 i pół po północy północno-zachodnia część nieboskłonu zajaśniała nagle purpurową zorzą, podobną do łuny dalekiego pożaru. Niebawem na tle tej zorzy ukazały się słupy jasno-seledinowego koloru szczytami sięgające niemal zenitu. Słupy te sunęły szybko jeden za drugim z północy na zachód i rozlewały się u kresu zorzy.

Zjawisko utonęło w końcu w blaskach zorzy porannej.

Wspaniałe to zjawisko z powodu późnej pory miało nielicznych tylko widzów.

Z „Odeonu".

Prawdziwe arcydzieło filmowe demonstruje kino „Odeon" pt. „Fatalizm prawdy" dramat w 6 aktach na tle życia rosyjskiego. W rolach głównych znakomici artyści Z. Karabanow i S. Hajdarow.

Z „Paryskiego."

Pełen wrażeń i przygód obraz wyświetlany jest w kino „Paryskim" p. t. „Cienie i blaski Paryża", który zawiera niezwykle sensacyjne zdjęcia z życia amerykańskiego.

Napad na rabina.

Przed kilku dniami na powracającego z Zawiercia rabina tamtejszego Majlicha Rabinowicza w lesie napadło 2 uzbrojonych w rewolwery bandytów. Jeden z nich zaciągnął rabina w głąb lasu i zrabował mu 3055 marek. Po dokonaniu rabunku napastnik kazał rabinowi położyć się na ziemi i gdy to uczynił, wystrzelił do niego z rewolweru. Rabinowicz został raniony w rękę. Bandyta pozostawiwszy swą ofiarę, ukrył się w lesie. Śledztwo w toku.

Wykrycie kradzieży.

W Myzkowie w fabr. sztucznego jedwabiu, skradziono motor elektryczny, który dzięki staraniom wywiadowcy z Ekspozytury Częstochowskiej Jana Niepiekło, został odnaleziony w lesie gdzie był zakopany.

Bandytyzm.

Na szosie prowadzącej do Poraja na jadących Michała Rypczyńskiego i jego syna w nocy napadło 2 bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Pod groźbą śmierci zrabowali Michałowi Rypczyńskiemu 30 tys. mk. i synowi jego 52 tys. mk. Po rabunku bandyci zbiegli do lasu.

Podrzutek.

Onegdaj w bramie domu przy ul. Kościuszki nr. 34 znaleziono 4 miesięczne dziecko płci męskiej. Dziecko oddano do domu wychowawczego, a władze śledcze przedsięwzięły energiczne kroki, celem wykrycia matki podrzutka.

Najświeższe wiadomości

Zmiany w gabinecie.

WARSZAWA, 21 5. (tel. wł.) Z powodu ustąpienia wiceministra spraw zagranicznych p. Piltza, kuluary sejmowe bardzo się ożywiły. Nastrój ogólny był dość niespokojny. Poszczególne kluby zebrały się w swoich salach i omawiały kwestję rekonstrukcji gabinetu. W tych naradach brali udział również także ministrowie. Prezydent Witos był w klubie Piastowców, min. Skulski w klubie Nar. Zjedn. Lud. Omawiano sprawę obsadzenia ministerstwa spraw zagranicznych po Sapieże.

Jako kandydatów wymieniają: Skulskiego, Dubanowicza, Strońskiego z ramienia N. Z. L. a Rataja, Dąbskiego albo Kiernika z P. S. L.

Całkowitej rekonstrukcji gabinetu, ze względu na sprawę G. Śląska, uchwalono nie przeprowadzać.

Konstytucja opublikowana będzie w dniach najbliższych.

WARSZAWA, 21.5, tel. wł. „Kurjer Poranny" dowiaduje się, że Rada ministrów zdecydowała się w krótkim czasie opublikować konstytucję.

Mydlenie oczu Europie.

BERLIN, 21.5, tel. wł. Komunikat urzędowy głosi, że wszelka pomoc zbrojna dla G. Śląska jest wzbroniona i szkodzi innteresom niemieckim. Rząd berliński sam załatwi tę sprawę, a ci, którzyby nie posłuchali zakazu, będą ukarani.

Stracili nadzieję.

SOSNOWIEC, 21 5, tel. wł. Donoszą z Katowic, że ludność domaga się oddania miasta powstańcom. Zapasy codziennie zmniejszają się. Nawet Niemcy uważają, że rządy dawne już nie wrócą na kresy plebiscytowe.

Nowe wojska okupacyjne.

BERLIN, 21.5, tel. wł. Wczoraj odeszły dwa pułki angielskiej kawalerji z angielskiej armji okupacyjnej na Górny Śląsk.

O zwołanie Rady najwyższej.

WARSZAWA, 21.5, tel. wł. Donoszą z Paryża, że Anglja i Włochy naciskają na Francję, aby jaknajprędzej zwołać Radę Najwyższą.

NASZE KINO.

Podróż po Alejach.

Bardzo lubię spacery! Wprawdzie, należąc do uprzywilejowanego materjalnie stanu dziennikarskiego, mam wspaniały apartament, złożony z jednego pokoju, mierzącego 1 i pół metra szerokości i 2 długości, ale pomimo to wycieczek po nim odbywać nie mogę, a ponieważ mam niestety, trochę czułe powonienie, więc piękne, ale nieco za silne zapachy Warszawskiej, Krakowskiej i Kościuszki muszą być dla mnie stracone. Dla poratowania zdrowia wybieram tedy tumany kurzu w naszych kochanych Alejach, a jestem systematyczny: od Rynku do samej Jasnej Góry. A przytem zrobiłem na pierwszym zaraz spacerze nadzwyczajne odkrycie, przysłuchując się rozmowom, można z nich nieraz wyławiać perły mądrości, ba nawet znajdować sposoby rozwiązywania najtrudniejszych kwestji społecznych. Bo oto na rynku dwóch panów rozstrzygnęło wobec mnie, na poczekaniu, kwestję żydowską. Jeden z nich należał do mniejszości narodowej, no a drugi oczywiście do większości.

— Co tam słychać, panie Macieju? pytała mniejszość.

— Źle, bieda, drożyzna... lamentowała większość.

— Ja panu co powiem, panie Macieju, pan potrzebujesz sobie pojechać... no choćby do Palestyny.

— A pan też jedzie panie Szwanckugel?

— Przepraszam pana, ja mam swój interes, mnie jest dobrze, ja zostanę.

Czy nie jajko Kolumba? Byłem tak olśniony prostotą rozwiązania tej sprawy, że przez całą Aleję I nic już nie słyszałem, oprócz brzęczących mi, jak muchy naokoło, wyrazów: funtes a dolares, polnisze markes? A szajne kurs itp.

Dopiero na moście, kupując publicznie od chłopca „szwarcowane" papierosy, odnalazłem w sobie zdolność zastanawiania się i tym razem nad głęboką mądrością i jednocześnie gołębią dobrocią naszego monopolu tytuniowego, który wprawdzie wydaje niewykonalne w swej surowości przepisy, ale przecież nie poto, aby je znów brać na serjo. Pod wrażeniem tych ojcowskich rozporządzeń wkroczyłem w Aleję II, teren naszego wielkiego świata. Tu też i rozmowy były wykwintne, nawet o sztuce i literaturze.

— Czy państwo słyszeli, że podobno Niemojewski, lękając się niebezpiecznej pamięci Nowaczyńskiego, który wydaje książkę z cytatami naszych wielkich mężów w różnych czasach, ale o tych samych osobach lub sprawach, wygłaszanych wręcz sprzeczne opinje, zamierza zmienić tytuł swojej „Myśli Niepodległej" na „Myśl Kapryśną".

— To wcale zbyteczne — brzmiała odpowiedź, bo przecież „Myśl" Niemojewskiego jest dziś rzeczywiście niepodległa... rozsądkowi, logice i konsekwencji, a niczego więcej mu też Nowaczyński nie dowiedzie.

Niewymownie zgorszony zbliżałem się do Magistratu, gdy właśnie ojcowie miasta wychodzili z posiedzenia Rady miejskiej. Kilku z tych panów, widocznie znużonych ciężkimi trudami, dzięki którym mamy tak tanią elektryczność, tak wspaniałą aprowazację i tyle innych dobrodziejstw, prowadziło senną rozmowę, której ze względu na dostojność osób nie wypadało mi podsłuchiwać. Doleciał mnie tylko urywek; „Ale kochany radco, to niegodziwe ze strony tego „Kurjera Częstochowskiego", bez względu na godność radnego i stanowisko właściciela pięknej piekarni E. Makowskiego, ogłaszać taki przykry dla niego wyrok Sądu Okręgowego... że tam wypiekał dla tej hołoty mniejsze od przepisanej wagi bochenki...

Aleja 3-cia i park: od samego zmroku na wszystkich ławkach czułe pary, parki i pareczki. Stłumione szepty, czasem wybuchy wesołości, od czasu do czasu wykrzykniki. Zanotuję tylko jeden:

— A powiedz pan to komu, to panu tak parasolką!..

Więc i ja będę dyskretny, nic nie powiem. bo... nużbym i ja za to oberwał parasolską? Tylko proponuję zmienić nazwy rynków Starego i Nowego, oraz Alej w sposób następujący: Rynki niech się nazywają Starą i Nową „Dolinami Syonu". 1-a Aleja winna nosić nazwę „Alei Giełdy"., 2-ga „Aleją Wielkiego Swiata", a 3-cia no oczywiście tylko „Aleją Miłości".

Bęc Bęckowski.

W poniedziałek dnia 23 b.m. o godz. 10 rano w kościółku Przemienienia Pańskiego na cmentarzu (na Kulach) odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. † p.

Marji z Śmigrodzkich
Leonowej Piotrowskiej

poczem nastąpi przeniesienie drogich nam zwłok z katakumb tegoż kościółka do grobu własnego.
O czem krewnych przyjaciół i życzliwych pamięci zmarłej zawiadamiają stratą wielką dotknięci, w bólu i żalu pozostali:

Mąż i Dzieci.

Niemcy muszą zniszczyć materjał wojenny.

PARYZ. 20. 5. (Tel. wł.) Rząd francuski udzielił swemu ambasadorowi w Berlinie Laurentowi instrukcji, aby zwrócił uwagę rządu niemieckiego na poważną odpowiedzialność, jaka ciąży na rządzie niemieckim z powodu G. Slaska. Francja stawia trzy żądania:

1) Rząd niemiecki musi oznaczyć materjał wojenny, jaki znajduje się w drodze na G. Sląsk, jak również zakazać wywozu materjału wojennego do tej prowinji.

2) Rząd niemiecki musi ten materjał w myśl zarządzenia komisji koalicyjnej zniszczyć.

3) Rząd niemiecki musi zakazać tworzenia formacji ochotniczych i wogóle zakazać swoim wojskom wkraczania na G. Sląsk.

Dzienniki niemieckie sądzą, że instrukcja ta stanowi przygrywkę do obsadzenia Zagłębia Ruhry.

Koalicja uznaje władze powstańcze.

KATOWICE, 21.5. (Tel, wł) Niemieccy robotnicy urządzili wczoraj w Katowicach demonstracyjne zebranie przed gmachem magistratu, żądając zniesienia polskich przepustek poza obrębem miasta. Deputacja robotników niemieckich udała się do koalicyjnego kontrolera powiatowego, który oświadczył, że przepustek nie można znieść, gdyż zostały one zaprowadzone przez władze powstańcze.

Najświeższy komunikat powstańczy.

SOSNOWIEC. 21.5. Komunikat Naczelnego Dowództwa wojsk powstańczych na G. Sląsku z dn. 20 maja:

Niemieckie przygotowania do zbrojnego wystąpienia zwiększają się widocznie. Na dworcu kolejowym w Raciborzu zbierają się oddziały Orgeschu z bronią i karabinami maszynowymi.

Pomimo utworzenia pasa neutralnego, atakowali Niemcy w ciągu 19 b. m. odcinek Odry w kilku punktach. Wszystkie ataki zostały natychmiast przez nasze czołowe oddziały krwawo zlikwidowane.

Po dobrowolnem ustąpieniu z Gogolina, jako terenu neutralnego, wkroczyły do tej wsi oddziały Orgeschu zamiast wojsk koalicyjnych.

Na odcinku północnym ataki niemieckie, przeprowadzone większemi siłami, zmusiły wysunięte nasze placówki w Radowie do przejściowego opuszczenia tej miejscowości. Kontrakcja w toku.

Powracający z poza Odry uchodźcy donoszą w dalszym ciągu o barbarzyńskiem traktowaniu internowanych polaków przez niemców.

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

W drugim dniu ciągnienia III-ej loterji I klasy Loterji Państw. padły następujące wygrane:

Mk. 150.000 nr. 8929.

Mk. 80.000 nr. 52508.

Mk. 20 000 nr. 61793.

Mk. 10.000 n-r 19312 50566.

Mk. 8.000 n ry 909 20410 84891. 54123.

Mk. 5.000 n-ry 46787.

Mk. 3.000 n-ry 106 6005 8358 14214 20278 28116 25863 29334 32025 57256 58788 61096 62624.

Mk. 2 000 n ry 2508 7998 10090 17757 19249 22974 27902 29860 31018 35766 40903 2207 48664 54821 56618 68198 65809 70824 74728 76400.

Miljonówka.

0,515656

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej Pożyczki premjowej, dn. 21 b. m.

CUKRY i CZEKOLADKI
w wielkim wyborze
poleca
S. JAŚKIEWICZ
II-a Aleja № 33.

Smoła i papa

do sprzedania członkom Stow. właścicieli nieruchomości.

Oświadozenie.

Wobec dalszego istnienia i dalszej działalności Komitetu Obrony Sląska, grupującego żywioły lewicowe, Komitet Plebiscytowy na Okręg Częstochowski podaje do publicznej wiadomości,—po porozumieniu się z Centralnym Komitetem Plebiscytowym w Warszawie, że nadal akcję swoją prowadzić będzie w zakresie znacznie rozszerzonym, wymagającym wzmożonego współdziałania wszystkich sfer społeczeństwa.

Zarząd Komitetu Plebiscytowego prosi przedstawicieli zrzeszeń, stowarzyszeń i ugrupowań, stojących na stanowisku narodowem, o przybycie we wtorek t. . dn. maja r. b. o godz. 8 ej wiecz. do lokalu Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej (ulica Kościuszki № 11) na zebranie w celu ściślejszego zespolenia szerszych mas dla bardziej wzmożonej akcji, mającej na celu przyjście z pomocą Górnemu Sląskowi.

Zarząd Komitetu Plebiscytowego.

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu **A** Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

Dnia 30 lipca 1920 r.

Pod Nr. 1814. Firma Efroim Niebelski, Kawiarnia i jadłodajnia w Częstochowie, Stary Rynek 14. Istnieje od r. 1917. Właściciel Efroim Niebelski, Częstochewa, Stary Rynek 14.

Pod Nr. 1815. Firma Pola Mokska. Handel zabawkami dziecinnemi i materjałami piśmiennymi w Częstochowie, ul. Warszawska 19. Istnieje od r. 1919. Właścicielka Pola Mokska, Częstochowa, ul. Warszawska 19.

Pod Nr. 1816. Firma Kara-Dobra Lewkowicz. Handel chustkami i pończochami w Częstochowie, ul, Warszawska 40. Istnieje od r. 1910. Właścicielka Kara-Dobra Lewkowicz, Częstochowa, ul. Warszawska 40.

Pód Nr. 1817. Firma Wolf Brun. Handel nasionami w Wieluniu ul. Barbarska 5 Istnieje od r. 1913. Właściciel Wolf Brum Wieluń,

Pod Nr. 1018. Firma Abram Zalenberg. Handel pończochami, chustkami i fartuchami w Częstochowie, Stary Rynek 23. Istnieje od 1911. Właściciel Abram Zalcberg, syn Jankla, Częstochowa, Stary Rynek 23.

Pod Nr. 1819. Firma Abram Sztybel. Handel odcinków krawieckich w Częstochowie, Garncarska 23, Istnieje od r.1898. Właściciel Abram Sztybel, syn Chaima, Częstochowa, ul, Garncarska 23.

Pod Nr. 1820. Firma Hendel Frajman. Drobny handel starymi kurpiami w Częstochowie, ul. Spadek 12. Istnieje od r. 1920. Właściciel Hendel Frajman, Częstochowa ul. Spadek 12.

Pod Nr. 1821. Firma Jankiel Mantel. Przewóz pasażerów w Kłobcku. Istnieje od 1905. r. Właściciel Jankiel Mantel, syn Dawida, Kłobuck.

Pod Nr. 1822. Firma Fiszel Czarny Sprzedaż mięsa w Częstochowie, Krakowska 4. Istnieje od r. 1898, Właściciel Fiszel Czarny, Częstochowa, ul, Targowa Nr. 12.

Pod Nr. 1823. Firma Josek Moszkowicz. Handel czapkami w Krzepicach, Istnieje od r. 1908. Właściciel Josek Moszkowicz, Krzepice.

Pod Nr. 1824, Firma Moszek Hasklewicz. Sprzedaż artykułów spożywczych i węgla w Krzepicach. Istnieje od roku 1900. Właściciel Moszek Hasklewicz, syn Izaaka Krzepice.

Pod Nr. 1825. Firma Icek Zygielman. Handel czadkami w Kłobucku. Istnieje od r. 1897. Właściciel Icek Zygielman, Kłobuck.

Pod Nr. 1826. Firma Bolesław Kaszper. Handel mięsem, wędlinami i mlekiem w Częstochowie, Ostatni Grosz, ul. Bór 33. Istnieje od r. 1910. Bolesław Kaszper, Częstochowa, Bór 33.

Pod Nr. 1827. Firma Stanisław Lipartowski Handel artykułami spożywczymi w Dankowicach, gm. Kuźniczka. Istnieje od r. 1920. Właściciel Stanisław Lipartowski, Dankowice.

Pod № 828. Firma Janas Frydman. Handel towarami łokciowymi i glanterją w Kłobucku. Istnieje od r. 1895. Właściciel Jonas Frydman syn Moszka, Kłobuck.

Pod Nr, 1829. Firma Kopel Weltman, Handel starem żelazem w Częstochowie, Senatorska 3. Istnieje od r. 1895 Właściciel Kopel Weltman Senatorska 25.

Pod Nr. 1830. Firma Abram Demba. Handel starymi kurpiami w Częstochowie, Garncarska 54. Istnieje od 1 lutego 1920 r. Właściciel Abram Demba, Częstochowa, Garncarska 54.

Dnia 31 lipca 1920 r.

Pod Nr. 1831. Firma Symcha Majorczyk. Sprzedaż aztykułów spożywczych i naczyń emaljowanych w Kuźniczce, gm. Krzepice. Istnieje od r. 1917. Właściciel Szymcha Majorczyk Kuźniczka.

Pod Nr. 1832. Firma Mordka Jarząbek. Herbaciarnia w Kłobucku. Istnieje od r. 1915. Właściciel Mordka Jarząbek, syn Szymona, Kłobuck.

Pod Nr. 1833. Firma Ruchla Rozenzaf. Handel włoszczyzną w Częstochowie, Stary Rynek 14. Istnieje od r. 1905. Właścicielka Ruchla Rozenzaf, Częstochowa, Stary Rynek 14

Pod Nr. 1834. Firma Hercka Guterman. Handel szybami, wyrobami tabacznemi i sklep kolonjalno-spożywczy w Kłobucku. Istnieje od r. 1870. Właściciel Hercka Guterman, Kłobuck.

Pod Nr. 1835. Firma Małka Szklarz. Drobny handel pieczywami i owocami iw Częstochowie Nadrzeczna 88, Istnieje od r. 1918. Właścicielka Małka Szklarz, Częstochowa, ul. Nadrzeczna 88.

Pod Nr. 1836. Firma Cyrla Granek. Drobny handel fa tuchami w Częstochowie, Mostowa 9. Istnieje od r. 1914. Właścicielka Cyrla Granek, Częstochowa, Mostowa 9.

Pod Nr. 1837. Firma Chaim Mendel Mass Handel spożywczy i galanterją w Kłobucku Istnieje od r. 1914. Właściciel Chaim Mendel Mass, syn Arona, Kłobuck.

Pod Nr. 1338. Firma Domicela Langner. Sklep spożywczy w Częstochowie, Krakowska 32. Istnieje od 1919 r. Właścicielka Domicela Langner, Częstochowa, Krakowska 32.

Pod Nr. 1839. Firma Rywen Granek. Handel towarami łokciowymi w Krzepicach. Istnieje od r. 1890, Właściciel Rywon Granek, Krzepice.

Pod Nr. 1840. Firma Eljasz Wajchman. Handel żelazem i galanterją w Kłobucku, Istnieje od 1906 r. Właściciel Eljasz Wajchman, syn Pinkusa, Kłobuck.

Pod Nr. 1841. Firma Jankiel Enzel. Handel spożywczy w Kłobucku. Istnieje od r. 1905. Właściciel Jankiel Enzel, syn Wolcha, Kłobuck.

Pod Nr. 1842. Firma Josek Mendlewicz, Handel cukierkami w Kłobucku. Istnieje od r. 1919. Właściciel Josek Mendlewicz, syn Lewka, Kłobuck.

Pod Nr. 1843. Firma Estera Marder. Handel włoszczyzną i nasionami w Kłobucku. Istnieje od r. 1900. Właścicielka Estera Marder, Kłobuck.

Pod Nr. 1844. Firma Masza Zygelman. Handel galanterją w Kłobucku Istnieje od 1908 r. Właściciel Masza Zygielman, Kłobuck.

Pod Nr. 1845 Firma Majer Rypsztajn, Handel spożywczy i chlebem w Cisiach, gm. Węglowice, Właściciel Majer Rypsztajn, syn Dawida Cisie.

Pod Nr. 1846. Firma Maurycy Ferens. Sprzedaż papierosów i materjałów piśmiennych w Częstochowie, 1 Aleja 9. Istnieje od r. 1900. Właściciel Maurycy vel Mojżesz Ferens, syn Abrama, Częstochowa, 1 Aleja 9.

Pod Nr. 1847. Firma Abram Hersz Koziwoda. Drobny handel śledziami i artykułami spożywczymi w Częstochowie, Krakowska 3. Istnieje od r. 1920. Właściciel Abram Harsz Koziwoda, syn Gabrjela, Częstochowa Krakowska 3.

Pod Nr. 1848. Firma Aba Sztychter. Drobny handel trepami, szmatami i pantoflami w Częstochowie, Warszawska 19. Istnieje od r. 1917. Właściciel Aba Szychter, syn Altera, Częstochowa, Warszawska 19,

Pod Nr. 1849. Firma Wolf Rozental. Drobny handel warzywem, owocami i kartoflami w Częstochowie, Garncarska 60. Istnieje od 1919. Właściciel Wolf Rozental, syn Maniela, Częstochowa, Garncarska 60.

Pod № 1850. Firma Mordka Zylbersztajn. Drobny handel nowymi i starymi ubraniami w Częstochowie, Stary Rynek 5. Istnieje od r. 1910. Właściciel Mordka Zylbersztajn, syn Lejbusia. Częstochowa, Stary Rynek 5.

Pod № 1851. Firma Perla Kamińska. Handel spożywczy w Częstochowie, Krakowska 15. Istnieje od r. 1902, Właścicielka Perla Kamińska, Częstochowa. Krakowska 15.

Pod № 1852, Firma Mordka Eilenberg Handel chlebem w Częstochowie, Prosta 3. Istnieje od r. 1884. Właściciel Mordka Eilenberg, syn Gecla, Częstochowa, Garncarska 69.

Pod № 1853. Firma Kopel Zygielman. Herbaciarnia w Kłobucku· Istnieje od r. 1917. Właściciel Kopel Zygielman, syn Mendla, Kłobuck.

Częstochowa, dnia 6 Kwietnia 1921 r.
Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*
p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

LICYTACJA.

Magistrat niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 30 maja 1 i 2 Czerwca r. b. o godz. 9 i pół rano odbbędzie się w pokoju № 9 w Magistracie, publiczna ustna licytacja, na wydzierżawienie placów w Nowym Rynku od sumy Mrk. 1500 in plus.

W dniu zaś 6 i 8 Czerwca r. b. o tejże godzinie odbędzie się licytacja na wydzierżawienie placów w Starym Rynku, od sumy Mrk. 120 in plus na czas od dnia 1-go Lipca 1921 roku, do 1-go Lipca 1922 roku.

PREZYDENT.
Ławnik **J. Górski.**

Benzyna, parafina, asfalt, oleje mineralne (maszynowe, cylindrowe, automobilowy i gazowy, smary (wozowe i Towota) waselina, parafina

Dostawa bezpośrednio z Rafinerji Trzebinia, lub **natychmiast ze składów w Częstochowie, Noworadomsku i Wieluniu**

DOM HANDLOWY
ZDZISŁAW RYLSKI

Częstochowa, Aleja II № 20, tel. 186.
Składy — Krakowska 40. Benzyna — Kościuszki 56.

Teatr „PARYSKI"

Program od piątku 20-go do wtorku 24-go maja r. b. włącznie.

CIENIE i BLASKI PARYŻA

Sensacyjny film amerykański w 5 aktach, 3-ch serjach.

Anons: od środy 25 kwietnia demonstrowana będzie **2-ga Serja obrazu „Cienie i Blaski Paryża".**

Teatr,

NOWOŚCI

Aleja I № 12.

Kierownik artystyczny **Fr. Stróżewski.**
Kapelmistrz **S. Rozebaum.**
Dekorator **F. Feliński.**

Program od soboty 21 maja 1921 r. i dni następnych.

PIĘKNA PACJENTKA

Farsa Labiche'a.

Część Koncertowa z udziałem **J. Wagińskiej**
oraz całego artystycznego zespołu.

DZIECKO-OLBRZYM

nadzwyczaj wesoły wodewil amerykański z zakulis cyrku Lunzera.

UWAGA: Ogród przy teatrze jest w antraktach do dyspozycji Sz. Publiczności.

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje codziennie do godz. 10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.
Kilińskiego № 4. II piętro.

Dr. Paweł Broniatowski
w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł
Panie od 12—1 w poł.

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 1 w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski
I Aleja 8
przyjmuje od 9 r. do 1 p. p. i od 3 do 7 wiecz.

Obuwie nowe
ma ten, kto stale używa
znanej wypróbowanej pasty

Warszawa — Nowiniarska 12.
tel. 144-01.

WYJĄTKOWO TANIO

sprzedaję zakupione okazyjnie

TANIO

Bostony	od 1000	mk.
Materjały na okrycia i kostjumy	„ 370	„
Gabardiny jedwabne		
Szewioty w modnych kolorach	„ 400	„
Kretony Zefiry	„ 185	„
Markizy, Batysty	„ 300	„
Podszewki	„ 200	„
Płótna	„ 150	„
Korty na ubrania męskie od najtańszych.		

Serwety, prześcieradła, ręczniki, zapały, welwety, kołderki dziecinne.

Niezwykła okazja taniego kupna

II Aleja № 25. CZĘSTOCHOWSKI róg Kościuszki

UWAGA: Proszę zwrócić uwagę na szyld.

I-sze Częstochowskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe
Kościuszki № 11, dom własny, zawiadamia swych członków,

1) że Tow. wydało w kwietniu pożyczek 5 miljonów, odebrało 3,5 milj. marek, Wkładów przyjęło 4,8 milj, zwróciło 2,8 miij. mk.
2) że Tow. wzywa zainteresowanych do wykupienia w ciągu 7 dni z lombardu tych zastawów, które już leżą 4 miesiące, gdyż po tym terminie będą sprzedane na koszt właścicieli.
3) że T-wo przyjmuje wkłady i lokaty na dogodnych warunkach i
4) że wypłaca **tylko do godziny I-ej po poł.**

ZARZĄD.

Najlepszy i najtańszy
LEP NA MUCHY **„PAJĄK"**
wszędzie do nabycia
Wyłączna sprzedaż na Polskę WACŁAW HEMZACZEK Kraków Plac Matejki 5.

NIKT
z kupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy
J. RZĄSIŃSKIEGO
Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki.

PIERWSZORZĘDNA
Chrześcijańska Pracownia Gorsetów
„JÓZEFY"
nagrodzona medalem, Aleja III 54.
Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szelki do prostego trzymania, biustonoszy, pasów t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje przerabianie, Ceny umiarkowane.

WSZECHŚWIATOWO ZNANY
krem **KAZIMI**
METAMORFOZA

Otrzymać można we wszystkich perfumerjach, aptekach i składach aptecznych.

Do pracowni kapeluszy
p. f. **„JULJA"**
ul. Kościuszki 23 I piętro oficyna m. 11
nadeszły najnowsze
słomkowe kapelusze damskie
Ceny bardzo przystępne!

Dr. REICHSTEIN z Warszawy
ordynuje w Ciechocinku.

Do sprzedania kredens trymejtka z lustrem, pościel nowa, naczynia kuchenne, śpiżarka, stoły, krzesła, szkła, talerze e. c. t. Wiadomość ul. Herbska № 2. Oglądać można codz. od godz. 4 p.p.

Meble salonowe, tremo, dywany, portjery do sprzedania, Rakow, woźny Kłodkowski wskaże.

Znaleziono portfel zawierający różne papiery i legitymację ze związku b. wojskowych Polaków na imię Jana Sadowskiego, Odebrać można w „Kurjerze".

Hotel krakowski poszukuje zaraz numerowego.

Anieia Janicka poszukuje męża Józefa Janickiego, który wstąpił w szeregi armji rosyjskiej w roku 1912, od 8-miu lat nie posiadam o nim wiadomości. Ktoby cośkolwiek wiedział o zaginionym, proszony jest o zawiadomienie pod adresem: Częstochowa, Wyczerpy Dolne Nr. 41 Fabr. „Paulina".

Skradziono kartę zwolnienia wydaną w Częstochowie na imię Zeinwla Abramowicza.

Zgubiono książeczkę oszczędności wydaną przez Stow. Ogniska Robotniczego na imię Ignacego Ludwikowskiego. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do sekretarjatu Krakowska 24.

Zęby sztuczne, nawet połamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10, płacę ceny najwyższe.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"